

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela piąta po Zielonych świątkach, dnia 27. Czerwca 1847.*

Religia.

Marynka.

(Dokończenie.)

„Przestań na sukni skromnej, lecz przystojnej i czystej. Nie ubiegaj się wcale za modą. Ubieraj się stósownie do stanu, tak, jak na służącą przystoi. Nie złoto i jedwab, lub jakiegokolwiek w oczy bijące błyskotki, nadadzą ci prawdziwą wartość, lecz jedynie tylko: pilne, pracowite, skromne, świątobliwe i bogobojne życie.

„Tę złotą regułę trzymaj się zawsze i wszędzie w przestawianiu z ludźmi: „„Co chcesz, aby ci inni czynili, czynź to drugim.““ — I — „„czego zaś nie życzysz sobie, aby ci czyniono, tego też i ty nikomu nie czyn!”“ Bliźnim twoim jest każdy człowiek, któremu tylko możesz dać jakąkolwiek pomoc i wsparcie, bez względu na jego wiek, stan, Religiją; dosyć, że jest człowiekiem i potrzebuje jakiegokolwiek pomocy, czy wsparcia, ratunku, czy rady; pociechy, przestrogi. Kochaj więc wszystkich ludzi, nawet twoich nieprzyjaciół; tak chce, i wyraźnie rozkazał Jezus Chrystus. Módl się za nich, przebac

im, i staraj się na nowo pozyskać ich życzliwość i przywiązanie.

„Nigdy nie mów: i nie myśl nawet nic złego o drugich; chroń się i unikaj jak najtroskliwiej wszelkiego podejrzenia, chyba żebyś miała zbyt naoczną przyczynę; wszystko raczej tłómacz na dobre, nie zaś na złe; bo miłość chrześcijańska nigdy źle nie myśli. Wymawiaj bliźniego i broń jego sławy.

„Nie przepominaj, lecz staraj się o dobro duszy twego bliźniego; dawaj wszystkim dobry z siebie przykład; przestrzegaj i upominaj drugich, ile razy tylko to z pożytkiem uczynić będziesz mogła. O tém z niemi rozmawiaj, co słyszałaś na kazaniu lub w dobrej książce czytałaś. Módl się za wszystkich ludzi, aby byli rzetelni, sprawiedliwi, pobożni, a w końcu zbawieni.

„Kiedy tylko możesz, usług bliźniemu i w doczesnych cielesnych potrzebach. Kiedy będziesz mogła ułatwić jaką trudność, ulżyć i osłodzić cierpienie, czyn to chętnie i z serca. Dobra rada, pociecha, czułe politowanie, wstawienie się za biednym, jest także pomocą, a często większą wartość mającą, jak pieniądze.

„Względem każdego bądź grzeczną, uprzejmą, przyjemną i uczynną, a wtedy

wielu mieć będziesz przyjaciół. Lecz tego się strzeż mocno, abyś dla przypodobania się ludziom coś takowego miała mówić lub czynić, co jest przeciw słuszości, uczciwości, przekonaniu i sumieniu.

„Umięj zapomnieć wszelkiej zniewagi i obrazy, i wyrządzoną ci niesprawiedliwość znieść w cierpliwości. Człowiek mściwy jeszcze bardziej drażni i zajętrza swych nieprzyjaciół; cierpliwy zaś i gotowy przebaczyć, nawet swych nieprzyjaciół zyskuje serca.

„Wszystkich przełożonych szanuj i słuchaj, a do utwierdzenia się w tém, myśl sobie często, jakby cię to martwiło, gdybyś sama była przełożoną i miała podległych, którzyby cię nie szanowali, owszem pogardę, upór, krnąbrność i zuchwalstwo okazywali.

„Z każdym i zawsze postępuj uczciwie i szczerze, nawet i z tymi, którzyby z tobą nieszczerze i fałszywie obchodzili się. Bądź daleką od fałszywości, bądź szczerą i prostą jak gołąbek, lecz roztropną jak węże.

„O dobrodziejstwach, które ci wyświadczone zostały, nie zapominaj nigdy, i staraj się w jakikolwiek inny sposób okazać za nie wdzięczność.

„Bądź mało mówną, a strzeż się gadatliwości, szczególniej plotek i obmów. Ust twoich nie splam kłamstwem; tak się niemi brzydz, jak najhaniebniejszą podłością.

„Sama nigdy się nie chwal z niczego, niech cię raczej inni chwala; unikaj próżności, gadatliwości, chlubenienia się, bo te zwykły nie jedno upokorzenie ściągać na samochwalców.

„Bądź daleką od wyszydzań, przy mówek dowcipnych a drażniących, od żartów uszczypliwych, przygan i pre-

tensyi, aby ci słuszość przyznawano i przestawano na twém zdaniu, bo to czyni nieprzyjaciół.

„Bądź uległą i łagodną w przestawaniu z drugimi, szczególniej z współsługami; bo klótników, podrzeźniaczów, wszystko opacznie wykładających, w żadném towarzystwie nie cierpią.

„Im upartszemi będą twoje towarzyski i obraźliwszemi, tém bądź uleglejszą, więcej wybaczącą i uprzejmiejszą w twojem całym wzięciu się. Twarz uprzejma i wesoła, mowa grzeczna i ujmująca, wszędzie znajduje miłość.

„Bądź troskliwą w ustrzeżeniu się wszelkiej sprzeczki, a następnie wszelkiej okazji do jakiegokolwiek uporu, zwłaszcza gdy idzie o jakowy zysk wspólny towarzyszkom; rozdziel się z niemi rzetelnie i sumiennie najmniejszą drobnostką, cokolwiek prócz zasługi otrzymasz.

„Z współsługami twemi znoś się zawsze, nie skarż ich przed Państwem, prócz bardzo ważnych wypadków, ale i wtedy skarżąc ich, pamiętaj, aby tobą miłość, a nie złość kierowała. Przeto zawsze pierwój w miłości przestrzeż błędącego, i po przyjacielsku, otwarcie powiedz, że dłużej milczeć nie możesz. Gdy takie przestrzeżenie nie pomoże, wtedy winę wyznaj, ale bez dodatków, i nie zamierzaj téj osobie szkodzić.

„W twoich mowach, sądzeniach i całym przestawianiu, bądź bardzo ostrożną, szczególniej z obcemi osobami. Z nikim nie zadawaj się w bliską poufalskość, dopóki dostatecznie nie poznasz osoby, a to potrzebuje znacznego czasu.

„Jeżeli będziesz mogła wesprzeć kogo w potrzebie, lub dopomódz w smutném położeniu, to zawsze uczyn; tym sposobem uskarbisz sobie nie jednego przy-

jaciela, który ci w inny sposób może odwdzieczyć; a gdyby ci nawet niewdzięcznością odpłacił, wtedy świadectwo twego sumienia, żeś po chrześcijańsku postąpiła, drogą będzie twoją nadgroda. Bądź przecież ostrożną, aby bezczelni i bezsumienni ludzie nie użyli na złe twój dobroczynności. Jednym słowem: „w ciągu całego życia twojego miej zawsze Boga w oczach i w sercu, strzeż się, abys nie uczynkiem tylko, lecz i myślą grzechu nie popelniła?“

Tak zakończył swą mowę czcigodny Pasterz. Aż do głębi duszy przejęta temi przestrogi Marynka wstała z krzeselka, czule, z serdecznym dziękczynieniem za nie pocałowała go w rękę i wśród łez zapewniła: że te dary ojcowskie zachowa w sercu, i wiernie podług nich całe życie sprawować się będzie. I matka równie ze łzami ponowiła te czule dzięki, a odebrawszy pasterskie błogosławieństwo, pożegnały tego świątobliwego Kapłana. Te wszystkie rady i przestrogi tak trafiły do serca Marynki, tak się niemi przejęła, że w niej powstała obawa, aby która nie uszła z jej pamięci. Już więc za progiem odważyła się prosić Ks. Proboszcza, czyby jej i tej łaski nie wyświadczył, aby też same rady, przestrogi i upomnienia dał jej spisane, gdyż się lęka, aby której nie zapomniała. Z pociechą chętnie to uczynił Kapłan, a Marynka do dzisiaj je chowa jako pomnik i skarb najdroższy. Udała się do N. w obowiązki służącej, gdzie dotąd jest wzorem pocziwiej służącej, bo najwinniej trzyma się we wszystkiem rad i przestrog Pasterza. O gdyby każdy wzorem Marynki, nim opuści dom rodzicielski i uda się w służbę, pierwój, tak jak Marynka, zasięgnął rady i prze-

stróg od swego Pasterza! te na całe jego życie służyłyby mu za Anioła stróża i ustrzegły od licznych upadków.

Gospodarstwo rolnicze.

Potrząsanie ziemią mierzwy.

(Dokończenie.)

A. Drogi sąsiedzie, to wszystko ma swoje właściwe przyczyny i stósunki, z czego zaraz zdam tłómaczenie obszerniejsze. Jest pewna nauka, którą uczeni chemiją nazywają, czyli po naszymu „nauka rozbioru“ albo „rozłączania“; uczy ona rozdzielania ciała ziemi naszej (podziaku), lub też spajania tychże. Są ciała kwasami zwane; tych własnością jest, skoro tylko z innemi się połączą, tworzenie innych témże połączeniem, które solami się nazywają. W ziemi czarnej, jakiej na podściółkę używam, znajduje się tak nazwany „ił kwaśny“; w mierzwie zaś, powalonej w kopy, powstaje rodzaj ciała, przez uczonych „amoniakiem“ zwany. Takowy jest najlepszą częścią mierzwy; lecz przy Waszém obchodzeniu się z mierzwą, ginie czyli niknie ón zupełnie. Ale gdy amoniak z iłem kwaśnym złączony, co się dzieje, gdy czarną ziemią mierzwa się potrzasa, tedy się łączy kwas z amoniakiem, powstaje sól, która nie jest ulotną i w nawozie pozostaje.

W. Zaczny sąsiedzie, to za uczono dla mnie, trzymam się wprzód przywiedzionych zarad. Tociem przecież nie ślepy, bym zaś nie miał widzieć dobrych skutków na roli waszej. Także będę teraz potrzasał ziemią mierzwą, a gdy nie jestem w stanie podobnych waszym wystawić stajen, obór i chlewów, toć przynajmniej kopy mierzwy ziemią potrzasnę, tak jakeście i Wy da-

wniej czynili. I, o co was jeszcze spytać chciałem; czemużście w stajniach i owczarniach niekiedy, gdy wam ziemi niewydostarczało, gipsem nasypywali?

A. Z równych powodów jak i ziemią. Gips składa się z kwasu siarczanego i wapna; kwas siarczany w styczności amoniaku mierzwy końskiej i owczej opuszcza wapno, a łączy się z amoniakiem, stanowiąc sól nieulotną, a tak tym sposobem ocala się wiele upłodniający ziemię amoniak.

W. Bóg już wie, na co się ci uczeni zdobywają; dotychczas myślałem, że uczeni bazgrzą niedorzeczności, dla nas włościan na nic nie przydatne; lecz teraz przekonywam się, że niesłusznym zdanie moje było. Macie w tym słuszność, mówiąc, że z mierzwy wiele się traci, boć tego sam doświadczyłem. Roku zeszłego wywiózłem na moje odległe pole 40 fów mierzwy, na wiosnę zaledwie pozostało 20, w niektórych miejscach zczerniała nawet jak węgiel.

A. Na kópach leżąca mierzwa kisieje, potem przechodzi w zgniliznę, którą po wzbijających się wyziewach z niej niemiłych rozpoznać można; te ni-
kną, gdy temu nie zapobiedzemy: nakoniec następuje spalenizna, i nie pozostaje nic więcej jak czarnobury popiół, zwany iłem.

W. Już też i o tym słyszałem; ale, żeby w nawozie powstawał, tego przecież nie wiedziałem. Dlaczegoż to do posypywania rozmaitej ziemi używacie?

A. Mierzwę, którą łowatym piaskiem posypuje, wywożę na rolę ciężką, gliniastą, a zaś połączoną z gliną, wywożę na rolę piaszczystą, i tym sposobem ulepszam obydwie zwolna. Przecież, kto w stajniach ziemią nasypywać chce, ten winien stajnie wysokie stawiać i tak

w nich urządzić, aby żłoby (koryta) i drabki (lasy), pieniki) w miarę przybywania mierzwy, w górę posuwane być mogły; albowiem tak sprawowana mierzwa w stajniach aż do wywozu bez uszczerbku pozostać może. W stajniach, chlewach i owczarniach powinny być dwoje naprzeciw sobie leżące drzwi, tak, ażeby wozem dogodnie przejechać można. Raz po razie ze dwa razy na tydzień ściaga się mierzwa z poza bydła do koryt, gdyż inaczej stałoby bydło zadniemi wyżej, a niżeli przedniemi nogami. Na podściółkę bierze się dziennie na bydlę dorosłe półtoręj stopy krzyżowej (kubicznej) ziemi i sześć funtów słomy. Ziemia przecież winna być suchą; i dla tego po uprawie ról wiosennej do szopy ziemnej nawiezioną, a szopa ta tak urządzoną, aby był przewiew i żeby niezaciekała. Zimową porą pokrywa się onaż ziemią grubo słomą, aby nie zmarzła. Każdy rodzaj ziemi ma własność naciągania wilgoci; wapienka (glinka) mniej niż glina, a piasek najmniej; a że nieodbycie potrzebnym jest, aby ziemię mieć w zapasie suchą, przeto powyższą rzeczoną ostrożność zachować należy. Podściółka z ziemi w stajniach i chlewach jest niezbędną, a nadewszystko w owczarniach, z tą przezornością, iż na wierzch potrzasa się cokolwiek słomą, aby się wełna nie brudziła. Kogo przecież na wystawę nowych stajen i t. d., jako i założenie szopy ziemnej nie staje, ten niech przynajmniej codziennie mierzwę z stajen i t. d. wyrzuca i czarną onę pokryje ziemią; a podjęta praca wynagradza się dziesięciokrotnie.

W. Sąsiedzie, pójdę Waszym przykładem, a choć nie jestem w stanie teraz takich wystawiać stajen, będę przynajmniej mierzwę ziemią obrzucał.“